

## Jak Muchomorek wynalazł śnieżną kulę

Pewnego razu w zimie Muchomorek chodził wokół stołu bardzo zamyślony.

– O czym tak wciąż myślisz? – spytał Żwirek.

Muchomorek rozejrzał się, czy go ktoś nie podsłuchuje, i powiedział:

– Chyba coś wynalazłem.

– Ho, ho, ho – Żwirek na to. – A coś takiego wynalazł?

Muchomorek wyszedł za drzwi chałupki wśród mchu i paproci sprawdzić, czy go ktoś nie podsłuchuje.

– Wynalazłem śnieżną kulę, taką, co nawet w lecie się nie roztopi.

– Ojej – powiada Żwirek. – Takiej kuli chyba nie ma!

– Ona nie jest całkiem okrągła, ale troszkę spiczasta. I promienie słoneczne ześlizną się po niej i nie roztaje – wyjaśniał Muchomorek.

Żwirek popukał się palcem w czoło i poszedł do szopy narąbać drewno na podpałkę. Gdy wrócił, Muchomorek zawołał na niego:

– Już jest gotowa!

Nieopodal chałupki leży kula śnieżna. Jest trochę okrągła, a trochę spiczasta. Muchomorek stoi nad nią pełen dumy.

– Możesz ją wypróbować.

Żwirek obszedł kulę, dotknął jej i powiada:

– Jak mogę ją wypróbować, kiedy jest zima?

– Wobec tego musisz z tym poczekać aż do lata – powiedział Muchomorek i wrócił do chałupki.